Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 23 Kraków poniedziałek 24 stycznia 1938 r. Rok II

PROJEKT ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ

przywraca pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze

WARSZAWA (tel.) DOWIADUJEMY SIĘ, ŻE OPRACOWANY PROJEKT ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ PRZEZ POSŁA DUCHA, PRZYJMUJE JAKO ZASADĘ PRZYWRÓCENIE PIĘCIOPRZYMIOTNIKOWEGO PRAWA WYBORCZEGO, WPROWADZAJĄC JEDNAK SZEREG NOWYCH FORMUŁ, WYKLUCZAJĄCYCH ROZPROSZKOWANIE GŁOSÓW I ROZDRABNIANIE MANDATÓW.

Legioniści w sprawach chłopskich

Lwów (tel.) W kołach politycznych zwracają uwagę, że depesze do Pana Prezydenta R. P. z lwowskiego zjazdu „Zarzewiaków" w sprawie chłopskiej podpisał również poseł dr Wojciechowski, prezez Związku Legionistów Polskich we Lwowie, który zasiadał w Prezydium Zjazdu.

Od siebie dodajemy, że poseł Wojciechowski należy do jednych z najwybitniejszych działaczy zarzewiackich.

MOŻNA MIEĆ TYLKO JEDNĄ POSADĘ

Warszawa (tel.) Organizacje samorządu zawodowego rozpatrują sprawę wprowadzenia zakazu zajmowania kilku posad, wychodząc z założenia, że taki stan rzeczy przyczynia się do wzrostu bezrobocia.

Termin zjazdu Z. N. P.

jeszcze nie ustalony

Warszawa (tel.) Do dnia dzisiejszego nie został jeszcze definitywnie ustalony termin zjazdu walnego Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Brane są nadal pod uwagę obydwa terminy, a mianowicie 30 stycznia oraz 2 lutego.

Natomiast Kraków uchodzi prawie za pewny, jako miejscowość, w której zjazd się odbędzie.

—o—

Ludowcy opiekują się inwalidami

Kraków. — Przy Naczelnym Komitecie Wykonawczym Stronnictwa Ludowego powołany został do życia referat wojskowy i inwalidzki. Na czele tego referatu stanął **gen. Roja.**

—o—

Co porabia konfederacja

synarchiczna

Warszawa (tel.) W tych dniach obradowała w Warszawie rada konfederacji synarchicznej pod przewodnictwem prezesa Tarło - Mazińskiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że w obradach tych brali również udział Ukraińcy.

Z terenu lubelskiego donoszą, iż Radykalny Obóz Chłopski, należący do tej konfederacji (na czele którego stoi Maciąg), zgłosił ostatnio w szeregu powiatów woj. lubelskiego swoje zjazdy, które miały się odbyć w końcu stycznia i z początkiem lutego.

Ostatnio jednak władze administracji ogólnej odmówiły zezwoleń na zjazdy synarchistów we Włodawie, Kraśniku i Woli Wereszczyńskiej. Organizacja ta szykuje się podobno do zwołania w lutym swego „kongresu" do Lublina.

* * *

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 7. I. 1938
Syng. IV Pr. 9/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 3 stycznia 1938 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 3 stycznia 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny Nr. 3 z daty 4-go stycznia 1938 roku powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na str. 6 pt.: „Na śmietnisku życia" w całości — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk i 152 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant apl. Rut — Przewodniczący Wydziału IV Horski — Za zgodność Kierownik Sekretariatu: Piotr Pyzik.

Wspólny front prac. umysł.

ze związkami robotniczymi w Zagłębiu

Świat pracy w Zagłębiu stoi przed niezwykle ważnym wydarzeniem. 31 b. m. odbędzie się bowiem w Sosnowcu wspólna konferencja delegatów pracowników umysłowych, zrzeszonych i delegatów robotników.

Będzie to pierwsza, podobna konferencja w historii ruchu zawodowego, która dla świata pracy i dalszego ułożenia się stosunków będzie miała niewątpliwie ogromne znaczenie.

Głównym celem konferencji będzie sprawa upowszechnienia umów zbiorowych, któreby ochraniały wszystkich ludzi pracy, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy.

Niezależnie od tego omawiana będzie sprawa wspólnego występowania pracowników umysłowych z robotnikami wszędzie tam, gdzie tego interesy świata pracy będą wymagały.

Wiec zatem będzie miał na celu konsolidację ruchu zawodowego, to też zapowiedź tegoż wzbudziła niesłychane zainteresowanie.

Trzeba zaznaczyć, że konferencja ta wywołała także żywe zainteresowanie wśród pracodawców, którzy zdają sobie doskonale sprawę z ważności tego wydarzenia.

Jeżeli we wszystkich prawie większych zakładach pracy robotnicy mają prawa swe zagwarantowane umowami zbiorowymi, wynagrodzenie pracowników umysłowych w Zagłębiu zależy wyłącznie od pracodawcy.

O zmianę tego stanu stoczyli ostatnio walkę pracownicy Zakładów Ostrowieckich.

„STUERMER" SKONFISKOWANY W... NIEMCZECH

Berlińskie władze policyjne skonfiskowały ostatni numer osławionego tygodnika antysemickiego „Stuermer".

Powodem tego zarządzenia ma być zamieczczony w „Stuermerze" artykuł, atakujący prokuratorów i sędziów niemieckich za „pobłaźliwość w stosunku do Żydów w sprawach o pohańbienie rasy".

ZJAZD NIEMIECKI W BYDGOSZCZY

Bydgoszcz (tel.) Sprawa zorganizowania wielkiego zjazdu mniejszości niemieckiej w Polsce, który ma się odbyć w kwietniu w Bydgoszczy, została już definitywnie zdecydowaną.

Niemcy zamierzają zjazd swój urządzić zwielką pompą, a nawet projektują urządzenie igrzysk.

Organizatorzy obliczają, że na zjazd ten przyjedzie około 20.000 osób. Do tej chwili wszystkie przygotowania zjazdowe nie wyszły jeszcze ze stadium organizacyjnego.

Więźniowie Stron. Ludowego

zjeżdżają się

Rzeszów (tel.) Na dzień 23 bm. został zwołany do Rzeszowa przez szereg czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego zjazd tych wszystkich, którzy w roku 1937, w związku ze strejkiem rolnym, byli aresztowani oraz tych, którzy już mają prawomocne wyroki.

Na zjazd zaproszono przedstawicieli innych powiatów oraz województw z Polski.

Zjazd odbędzie się w sali Domu Ludowego im. Lisa Kuli. Wśród inicjatorów figurują nazwiska sekretarza Kongresu S. L., J. Teppera, oraz kilku prezesów S. L.

P. P. posłowie mają odwagę

Można się założyć, że z wyjątkiem niepoprawnych pochłaniaczy gazet, jakich spotykamy we wszystkich lokalach publicznych, mało kto czyta, tem mniej studjuje sprawozdania z obrad sejmowej komisji budżetowej. Nic tam ciekawego powiadają i przechodzą do następnej gazety.

To twierdzenie jest jednak tylko częściowo uzasadnione. Jeżeli komisja zajmuje się np. suchymi cyframi, nie można przeciętnemu obywatelowi mieć za złe, że go to nudzi. Chociaż i w takim nudziarstwie można znaleść rodzynki, np. w cyfrach odnoszących się do emerytur.

Są jednak w tej sytuacji momenty, które powinnyby zająć większą uwagę czytelników. Kto uważnie czytał sprawozdania z obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa i nad budżetem sprawiedliwości, musiał być zdziwiony — poniektóry opozycyjnie nastrojony przyjemnie zdziwiony — odwagą, z jaką posłowie wystąpili przeciw pp. ministrom. Takie przemówienia, jak posła Zakliki przeciw min. Poniatowskiemu, albo posła Walewskiego przeciw min. Grabowskiemu, mogą być chlubą i ozdobą każdego stronnictwa opozycyjnego, tymczasem obaj ci posłowie do opozycji — czy zresztą w Sejmie jest taka — nie należą jeden z nich napewno jest członkiem klubu OZN.

Skąd więc ten nastrój opozycyjny? Mówimy o nastroju, gdyż cała dyskusja nad poszczególnymi działami budżetu przejęta jest jakimś nieprzyjaznymduchem, jakimś niezadowoleniem. któremu wszyscy dają wyraz. czasem tylko wyładuje się w sposób a la Walewski. Skąd taka odwaga u posłów, którzy bądźcobądź mandaty swe przeważnie zawdzięczają rządowi — temu czy innemu to wszystko jedno — i których ponowny wybór także silnie zależy od rządu? Co tym posłom dodaje animuszu do takich wystąpień, o których jeszcze w roku 1935 nikt nawet nie śmiałby pomyśleć?

Odpowiedź na te pytania jest prosta: obecny rząd wkrótce będzie obchodził niezwykły u nas jubileusz: jubileusz dwuletniego urzędowania. co w erze pomajowej raz tylko miało miejsce. Wszyscy czują — realnych ku temu powodów niema — że rząd ten kończy się i są pewni, że w następnej sesji już będą mieli do czynienia z innym. Niema więc potrzeby ujmować go w rękawiczkach. lecz traktuje się go jako — morituri.

Wiedzą to posłowie i wie to rząd. Nie bez głębszej przyczyny mówił premier gen. Składkowski a swej tęsknocie do spacerowania po Krak. Przedmieściu tj. jako „były" premier. Sesja budżetowa trwa i potrwa jeszcze kilka tygodni, a to jest czas ochronny dla ministrów — potem jak da Bóg i jak na Zamku postanowią. A już taki los ludzki, że z byłym potentatem nie liczą się i na pożegnanie wygarniają mu słowa prawdy.

Ciągle. od szeregu tygodni czy nawet miesięcy mówią o zmianie w rządzie — mówią ostrożnie, nie podając ani w przybliżeniu terminu, ileże określenie: po sesji jest bardzo rozciągliwe. Taka zabawa przeciągnie się jeszcze jakiś czas, poczem ktoś przestanie być przedmiotem ataków — te już się nie opłacą.

L.

—o—

Przemówienie sen. Michałowicza

na komisji budżetowej Senatu w dniu 21 I. 1938 roku przy budżecie Prezydium Rady Ministrów

Wysoka Komisjo!

Poza obowiązkiem kontroli, ciała ustawodawcze spełniają obowiązek zwyczajowy utrzymywania kontaktu między społeczeństwem a Rządem. Pozwól Pan Przewodniczący Komisji Pan Premier, że przemówię w tej chwili w charakterze człowieka z terenu, mającego możność obserwowania zjawisk, których geneza leży w polityce Prezydium Rady Ministrów W tej chwili uważam za bardzo ważne zagadnienia: zagadnienie biur personalnych i zagadnienie przenoszenia wojskowych do administracji cywilnej.

Biura personalne, stworzone w tej postaci, w jakiej istnieją, po 1926 r., odegrały na początku pewną rolę, wprowadzając dyscyplinę formalną do rozluźnionych zrzeszeń urzędników w ministerstwach i instytucjach rządowych. Wkrótce jednak działalność biur personalnych zaczęła przynosić daleko więcej szkody niż korzyści. Przyczyny tego są łatwe do zrozumienia.

Nie ma takiego geniusza. którydy mógł osobiście utrzymywać kontakt z więcej ludźmi niż kilka dziesiątków osób. Stąd kierownik biura personalnego musi polegać na informacjach osób trzecich. Stąd możliwość otrzymywania informacyj mylnych nieświadomie lub fabrykowanych świadomie.

Potworzyły się liczne kategorie „informatorów"; ściany w ministerstwach i urzędach „otrzymywały uszy". Niestety, czujne uszy nie zawsze są związane ze światłymi mózgami i ze szlachetnym charakterem. Atmosfera, stworzona przez niejednokrotne wyniesienie się biur personalnych do poziomu czynników nadrzędnych jest nie do zniesienia.

Ludzie o silnym charakterze, szerokich widnokręgach i o poglądach wybiegających poza granice przeciętności, — są często zmuszeni do milczenia. Przykro niejednokrotnie być uczestnikiem konferencyj czynników społecznych z czynnikami administracyjnymi. i być świadkiem grobowego milczenia ze strony czynników administracyjnych, które milczą — by się nie narazić. Osobniki o słabym charakterze mają kręgosłup złamany; umieją tylko uśmiechać się w kierunku szefów biur personalnych.

Pan Premier. przemawiając na Zjeździe Pracowników Umysłowych. podkreślił z naciskiem, że Państwu chodzi o urzędników o charakterach czystych i niezależnych, pełnych inicjatywy. Polska rzeczywistość nie odpowiada niestety postulatom Pana Premiera. A ostatnie procesy sądowe, wytaczane elicie administracji. bo panom starostom, wskazują na to, że jest już 5 minut przed 12-tą, a może nawet 5 minut po 12-tej i że należy wprowadzić do życia administracji rygor, lecz owe imponderabilia, na które zwracał tyle uwagi Wielki Marszałek Polski, na owe poczucie godności ludzkiej wśród pracowników Państwa. Ludzie ze złamanym kręgosłupem godności mieć nie mogą. Proszę Pana Premiera, by był łaskaw wkroczyć w tę tak ważną z punktu widzenia potęgi państwa dziedzinę.

Drugi system odziedziczony przez Pana Premiera, dotyczy przenoszenia wojskowych ze stanu służby czynnej w stan służby cywilnej. System ten nie daje też dobrych wyników. Państwo jest maszyną zbyt skomplikowaną, by nie potrzebowało opierać się na fachowcach. Opieranie pracy w administracji cywilnej na ludziach dobrej woli, ale nie posiadających doświadczenia niezbędnego na stanowiskach, do których przychodzą, odbija się szkodliwie na sprawności wielu resortów. A la longue żadne państwo nie wytrzyma braku fachowców. System ten wprowadza także rozgoryczenie i zniechęcenie do mas ludzi cywilnych o wielkich kwalifikacjach zawodowych. którzy przy tym systemie są skazani na zajmowanie stanowisk niższych. Wytwarza się stan, jak we Francji ostatnich lat Ludwików, gdy zawodowy wojskowy wegetował w randze kapitana, a wyższe stanowiska zajmowali przedstawiciele dworu. Jeżeli dodamy do tego, że przy weryfikacji, na początkach tworzenia się armii polskiej, stosunkowo młodzi ludzie otrzymywali wysokie stopnie za swe zasługi wojskowe, to zrozumiałym będzie, że, przechodząc do służby cywilnej wojskowi otrzymują stopnie wyższe, oparte na zasługach wojennych, ale pozbawione podkładu zasług cywilnych.

System powyższy, ma na swoje usprawiedliwienie tezę, że na wypadek wojny wojskowi ci powrócą do służby czynnej. Sądzę, że powyższe obliczenie nie jest ścisłe. W warunkach służby cywilnej, a zwłaszcza w warunkach uprzywilejowania w owej służbie cywilnej ci byli wojskowi mogą ulec łatwo zniewieścieniu, i, co nie daj Boże, będą stanowili tylko wielką armię „tyłów".

Na zakończenie jeszcze jeden argument. Wojsko zachowuje dla siebie materiał pierwszorzędny, odstępuje w większości wypadków materiał. ze swego punktu widzenia mniej wartościowy. Skąd więc pewność, że ten materiał podniesie sprawność administracji cywilnej, zwłaszcza w resortach wymagających często niezwykłej masy wiadomości i sprawności zawodowych?

Proszę, Panie Premierze, przyjąć łaskawie pod uwagę te moje dezyderaty i proszę mi wybaczyć, że przez moje usta wyszły słowa, których inni, tak samo myślący, wypowiedzieć nie mieli możności.

RZĄD CHAUTEMPSA

Ten urząd pozostał tylko dzięki życzliwej polityce socjalistów. Nie weszli oni wprawdzie do rządu, ale przyrzekli mu poparcie. Czy na długo?

Ten rząd jest wynikiem tradycyjnej polityki radykałów. Ta partia czysto mieszczańska stosuje inną taktykę podczas wyborów i w krótki czas po nich, inną znów w późniejszym okresie powyborczym. Przy wyborach zawierają sojusz z socjalistami i dzięki im utrzymują mniejwięcej swój stan posiadania. Mając mandaty, usiłują je spieniężyć tj. uzyskać teki ministerjalne. Dla osiągnięcia tego celu nie cofają się przed dalekoidącymi ustępstwami od programu. Nikt nie wierzy, aby radykali z przekonania czy z uznanej potrzeby utworzyli „Front ludowy" z socjalistami i komunistami; uczynili to dla utrzymania się na stanowiskach rządowych. Gdy uznali, że siedzą dość mocno w siodle, sprowokowali socjalistów, sprowokowali ich do wystąpienia z pierwszego gabinetu Chautempsa i utworzyli sami z poparciem prawicy drugi gabinet pod tąsamą firmą.

Czy będzie to twór na dłuższą metę? Pierwsze w piątek głosowanie nad wotum zaufania przyniosło rządowi większy niż spodziewano się sukces: 500 głosów oddano za rządem Mieszczą się w nich naturalnie i głosy socjalistów, natomiast można przyjąć, że 70 białych kartek to głosy komunistów, którzy widocznie prowadzą politykę wyczekiwania.

Z tego sukcesu wcale nie wynika, jakoby rząd był tak bardzo pewny. Trudności finansowe. które radykali zechcą jak zwykle, przezwyciężyć, kosztem mas. oszczędzając mieszczaństwa, muszą doprowadzić do zmiany polityki socjalistów. Gdy ci odmówią poparcia, rząd odrazu znajdzie się w beznadziejnej mniejszości i gra zacznie się od początku. Tak zawsze było w trzeciej republice i nie inaczej będzie teraz z tą różnicą, że dawne walki między radykałami a prawicą zastąpione zostały walką między radykałami a socjalistami i komunistami.

F.

Izby przemysłowo-handlowe

przeciw świadectwom przemysłowym

Odbyło się posiedzenie plenarne Związku Izb Przem. Handlowych poświęcone projektom podatkowym Ministerstwa Skarbu. Najważniejszą sprawą była kwestia ustosunkowania się Izby Przem. Handlowej do projektu skasowania świadectw przemysłowych. Ponieważ w tej sprawie istniała rozbieżność zdań poszczególnych Izb, na tym posiedzeniu uzgodniono stanowisko, i Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych wypowiada się za skasowaniem świadectw przemysłowych.

Przegląd prasy zagranicznej.

SYTUACJA W HISZPANII

Zwycięstwo armii ludowej pod Teruelem odbiło się głośnym echem w prasie europejskiej. Faszystom zrzedły miny, a Niemiecka „Frankfurter Zeitung“ pisze z nieukrywaną konsternacją że Franco widział się zmuszonym zaniechać swego planu wielkiej ofenzywy... Milicjanci zdobyli miasto. Sukces ich byłby bezsprzeczny nawet w tym wypadku, gdyby tylko opóźnili ofenzywę gen. Franco; udało im się także zademonstrować opinii publicznej na swych tyłach i zagranicy, walory militarne nowoutworzonej armii republikańskiej.

O walorach armii ludowej ujawnionych podczas kampanii teruelskiej pisze „Daily Herald“ i „La depeche de Toulouse“. Organ socjalistów angielskich podkreśla, że pod Teruelem nowa armia poraz pierwszy podjęła atak samodzielnie bez pomocy brygad międzynarodowych i pobiła najlepsze wojska gen. Franco.

Natomiast „Depeche“ omawia zagadnienie od strony fachowej:

Aby stworzyć armię, rządowcy zdobyli się na wspaniały wysiłek, który wymownie świadczy o ich woli zwycięstwa. Wielka szkoła podchorążych w Walencji i specjalne szkoły artylerji i inżynierji wypuszczają co trzy miesiące młodych oficerów. Kadry są pełne dobrej woli i zapalone do pracy; podobnie jak armia są one przepojone duchem republikańskim i patriotycznym.

Udało się wyposażyć wszystkie armie jednolitym materiałem wojennym. Naprawa tego materiału odbywa się całkowicie w Hiszpanii, a stopniowo rozwija się też jego fabrykacja. Trudności sprawia oczywiście tylko fabrykacja ciężkich armat.

Szanse wojsk ludowych rosną.

Wiemy — pisze „L'ordre“ — że Franco przygotowywał na froncie Gudalajara atak w wielkim stylu. Teraz będzie musiał o nim na długo zapomnieć. Jego rezerwy ugrzęzły w śniegach między Soria i Teruelem. Jeżeli Mussolini nie pośle mu nowych wojsk, nie pozostanie mu nic innego jak tylko opłakiwać swe zmasakrowane legiony.

Ofenzywa pod Teruelem pokrzyżowała więc plany gen. Franco (Guadalajara), zmusiła go do przyjęcia bitwy w warunkach dla siebie najmniej dogodnych i teraz wszystko zależy od Mussoliniego i Hitlera. Bez ich pomocy — powstanie zostanie szybko zlikwidowane i naród hiszpański będzie mógł w warunkach wolności i niepodległości odbudować swój kraj i iść ku lepszej przyszłości. Jeżeli natomiast Niemcy i Włochy będą nadal pomagały zdrajcom i buntownikom, wówczas wojnie domow. prędko nie będzie końca i dużo jeszcze krwi hiszpańskiej wsiąknie w piękną ziemię hiszpańską. I nieprzerwanie głosić będzie światu niebezpieczeństwo, że pożar przerzuci się z półwyspu iberyjskiego i rozpocznie się nowa wojna powszechna. Dlatego też teraz — po Teruelu — aktualniejszą niż kiedykolwiek przedtym stała się kampania przeciwko pomocy faszystowskiej dla rebelii gen. Franco.

J. G.

Marsz Mierosławskiego

Do broni, Ludy powstańmy wraz,
i bratnią sobie podajmy dłoń!
zetrzeć tyranów już nadszedł czas!
Wieńcem Wolności ozdóbmy skroń.

Zetrzeć tyranów — to żaden cud.
Hasłem do boju:
Wolność i Lud!
Do broni! do broni!
Powstańmy wraz!
Do broni! do broni!
już nadszedł czas!

Miliony ludzi wołają krwi
tych, co nam tyle zrządzili zdrad:
by zetrzeć zemstę, co w sercach tkwi,
więc ofiar trzeba, więc wyrok padł!

Hasłem do boju:
Wolność i Lud!
Do broni! do broni!
Powstańmy wraz!
Zetrzeć tyranów — to żaden cud.
Do broni! do broni!
już nadszedł czas!

Tych, co Sekwany kosztują wód,
i tych, co Wisły zalegli brzeg,
i ten z nad Newy nieszczęsny lud —
niechaj zjednoczy Wolności wiek.

Hasłem powstania:
Wolność i Lud!
Do broni! do broni!
Powstańmy wraz!
Zetrzeć tyranów — to żaden cud.
Do broni! do broni!
już nadszedł czas!

Pogodzenie z Polską jest konieczne

Praga. — Praski tygodnik „Samostatnost“, będący organem półoficjalnym przyniósł w ostatnim numerze ciekawy artykuł pod powyższym tytułem. Artykuł ten swoją treścią niewątpliwie zainteresuje opinię polską. Cytujemy:

„Jest sto razy szkoda, że nasi wodzowie się nie pogodzili z Polakami natychmiast po przewrocie i nie szli już pogodzeni do Wersalu. Przed przewrotem nie było to — przyznajemy — możliwym, ponieważ Niemcy nie zwlekali z proklamacją Polski Niepodległej, a generalissimus Mikołaj Mikołajewicz chociaż chciał to samo uczynić, nie mógł mając ręce związane wahaniem cara.

Ale pogodzenie to było możliwym po przewrocie, gdy czescy agrariusze Stanek i Udrzal — którzy tak dobrze żyli z Polakami w parlamencie austriackim — mieli odwagę rządzić. A i później to jeszcze leżało w granicach możliwości.

Niestety w ówczesnym czeskim rządzie były osobistości przeciwnicy Polaków, a przez ich głowy nie chciało się nikomu rokować z Polakami Po tym oczywiście już o przyjaźni nie mogło być mowy.

Do Wersalu powinniśmy byli iść wspólnie, pogodzeni. Anglia wówczas patrzała przychylnie na Polaków, a Francja była więcej ich jak nasza.

My już jako odwieczni sąsiedzi, mając cały szereg wspólnych króli którzy byli zawsze zależni jeden od drugiego, mogliśmy się łatwo pogodzić, naprawiając tym liczne błędy swych przeoczeń.

Zgoda z Polską jest koniecznością. Trzeba jej nietylko dla położenia fundamentów pod dalszą silną egzystencję obu państw, ale i dla wyrównania ich codziennych stosunków gospodarczych, jak i dla umocnienia stosunków kulturalnych świata słowiańskiego.

Oba narody i oba państwa jednakowo lgną do Francji jako wypróbowanej sojuszniczki. Jugosławia pomoże też, nie zostanie poza braterstwem.

Tu wyciąć.

W wirze świata

— Z okazji 75-rocznicy Powstania Styczniowego Prezydent R. P. przyjął na audiencji 16-tu weteranów z Warszawy i prowincji.

—

— Właściciele nieruchomości wystąpili przeciw projektom nowych podatków komunalnych.

—

— Wszechpolski kongres muzułmański odbędzie się w Wilnie w dn. 31 bm. i 1 lutego.

—

— Kaucje przy dostawach i robotach państwowych muszą być wpłacane przez przedsiębiorców — przed podpisaniem umowy

—

— Przybyła z Ameryki ekspedycja „Foxa“ sfilmuje polską zimę.

— 404 —

właściwą przyczyną jej uporu... a to jest gorsze Nata nie... na to nie ma, jak na razie leków.. nie ma sił...

— Tak myślisz Saro?... Może mówisz mądrze... ale...

— Kto wie też Natanie, czy tam w zamku królewskim, jakiś nasz wróg nie zaczarował naszą córkę, inaczej nie mogę uwierzyć, by tak dobre i przywiązane a zarazem bogobojne dziecię tak bardzo gorąco pragnęło rozłąki z domem rodzinnym... by mogła po myśleć bodaj przez chwilę o grzechu... choćby nawet... z królem.

— I teraz mówisz mądrze, Saro...

— A ty Natanie daj mi teraz odpowiedź, cóż mam odpowiadać jeżeli ludzie będą pytali o Ester?... Czyż mam odpowiadać, że córka moja, której ślub z synem Izaaka miał się już wkrótce obyć — powróciła do Krakowa, na zamek królewski, by stać się oblubienicą?...

Natan trwożnie obejrzał się dokoła... Już zaczęło świtać... Czaś wstawać i rozpocząć poranną modlitwę...

Wstał ociężały, przybrał szaty modlitewne, stanął przy małym okienku i spoglądając bezdennie smutnym wzrokiem w mgłą jeszcze spowitą, gdzieś daleki, obcy mu w tej chwili świat zaczął poruszać bladymi wargami i szepcząc monotonnie i ponuro błagał żarliwie Boga, by raczył zmienić myśli i zamiary Ester i wyprowadził ją z powrotem na drogę właściwą córce rodu Jakuba i Izaaka.

I tak zatopiony w tej ekstazie modlitewnej, w tym żalu przegromnym wyżalił się Panu.

— 401 —

Przed ową burzliwą rozmową nie zamierzała korzystać z apartamentów przygotowanych dla niej w domu starościńskim, chciała pozostać przy rodzicach, teraz zastanowiwszy się przyszła do przekonania, że wobec zbyt rozgorączkowanych umysłów lepiej będzie, gdy się usunie z oczu nie tylko rodzicom ale zbyt ciekawym sąsiadom.

W STAROŚCIŃSKICH KOMNATACH

Starosta wraz z żoną przyjęli Esterkę z wymuszoną grzecznością, witając ją na progu wybełkotali kilka słów pochwały dla tej, **która obdarzona została** wielką łaską Jego Królewskiej Mości.

— Cieszymy się tym więcej, że wybranką królewską jest właśnie piękna mieszkanka Opoczna. Zaszczyt to, zaszczyt dla nas wszystkich nie mały... — kończył przywitanie starosta.

— Sądzę, piękna wybranko, że rada będziesz z komnat, które sama przyozdabiałam na twe przyjęcie... Sądzę, że starania moje, byś żadnych braków nie odczuła, byś miała wygody jakimi cię sam król chce otoczyć w życiu — nie pójdą w niepamięć, — że przy najbliższym twym zetknięciu się z Jego Królewską Mością, nie uskarżysz się lecz dasz szczere i dobre świadectwo mej ku tobie życzliwości — z złośliwym uśmieszkiem na ustach polecała się starościna.

— Dziękuję, dziękuję bardzo...

— No a teraz zostawiamy cię samą, zapewne chcesz wypocząć po tak długiej drodze i wyczerpujących rozmowach, cała nasza służba jest do twych i dwora

Anglia nie chce żadnych rozmów z Włochami

W związku z pogłoskami kursującymi zarówno w prasie angielskiej jak i zagranicznej, że spodziewane jest w najbliższym czasie nawiązanie rozmów między W. Brytanią a Włochami, oraz, że w tym celu główny doradca dyplomatyczny rządu brytyjskiego Sir Robert Vansittrat uda się do Rzymu, „Foreign Ofice“ kategorycznie zaprzeczyło tym wiadomościom, oświadczając, że wszczęcie rozmów celem poprawy stosunków włosko - brytyjskich

NIE JEST ZAMIERZONE.

W związku z tym komunikatem warto dodać, że ambasador włoski, który dopiero co powrócił ze spędzonego we Włoszech urlopu świątecznego, zapewnić miał brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, że prasa włoska

ZANIECHAŁA PROPAGANDY ANTYBRYTYJSKIEJ

i że atmosfera na tyle się poprawiła, iż obecnie wznowienie rozmów wydaje mu się możliwe. Minister Eden pozostać miał wobec tej oferty włoskiej

GŁUCHYM I OBOJĘTNYM

nie dając Grandiemu

NAJMNIEJSZYCH NADZIEI,

że Wielka Brytania pragnie rozmowy te w najbliższym czasie znowu podjąć.

Wczorajsze zaprzeczenie udzielone dziennikarzom przez „Foreign Office“ wydaje się tego rodzaju stanowisko, zajęte podobno przez min. Edena w rozmowie z ambasadorem włoskim potwierdzać.

—o—

Triumf tezy Leona Bluma

Wynik głosowania nad votum zaufania dla Rządu Chautempsa, który zdołał zgrupować około siebie 501 głosów przeciwko jednemu, przeszedł wszelkie oczekiwania kół parlamentarnych i wywołał prawdziwą sensację w Izbie Deputowanych.

Bezpośrednio przed głosowaniem i po przemówieniu b. premiera Flandin, który zapowiedział w imieniu swego klubu centrowego, iż głosować będzie za rządem, jak również po podpisaniu przez komunistów wraz z socjalistami i radykałami wniosku o votum zaufania, nie ulegało wątpliwości, że rząd zgromadzi bardzo poważną większość, którą obliczano na mniej więcej 450 przeciw 50.

Spodziewano się bowiem, że gabinet Chautempsa zgromadzi koło siebie większość deputowanych od komunistów do centrum, zgodnie z formułą rzuconą jeszcze przez Bluma: „od Thoreza do Reynaud“. Rzeczywistość jednak przeszła oczekiwania.

Wynik głosowania jest wielkim sukcesem parlamentarnym Rządu i osobistym premiera Chautemps.

Jak podkreślają w kuluarach, jest to większość, jakiej nie uzyskał żaden rząd francuski od czasu Clemenceau.

BITWA POD TERUELEM TRWA

Ministerium obrony Hiszpanii ogłasza następujący komunikat:

Bitwa na froncie Teruel trwa w dalszym ciągu.

Odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjacielskie, przy czym linie nasze nie uległy poważniejszym zmianom.

Lotnictwo nieprzyjacielskie ostrzeliwało pozycje nasze z karabinów maszynowych. Na pozostałych frontach nic szczególnego.

Eskadra samolotów rządowych przeleciała wczoraj nad Salamanką na wysokości 4 tys. metrów, zrzucając około 20-tu bomb na gmachy wojskowe.

Wskutek wybuchu bomb, siedem osób zostało zabitych, a 34 odniosły rany, w tym kilka osób ciężkie.

* * *

Korespondent agencji Stefani twierdzi, iż po stronie wojsk rządowych walczy wielu ochotników amerykańskich. Należą oni do 15 brygady międzynarodowej, stacjonującej na froncie aragońskim.

Na cztery bataliony tej brygady dwa są całkowicie amerykańskie. W dniu 1 listopada ub. r. brygada ta liczyła około 3 tys. ludzi. Dowódcą brygady jest Amerykanin, a w sztabie jej znajduje się 4-ch Amerykanów i jeden Anglik.

—o—

Od redakcji

„CZARNO NA BIAŁEM“

Fakt stałego rozwoju pisma, rozszerzanie się kręgu naszych czytelników, prenumeratorów, licznie nadsyłane wyrazy uznania są dla nas dowodem, że Wydawnictwo nasze dobrze służy sprawie wolności i demokracji oraz stanowi zachętę do dalszej pracy.

Jednak chcąc stale podnosić poziom pisma, co oczywiście wymaga nakładu kosztów, zwracamy się do wszystkich czytelników, sympatyków, aby w imię wspólnej sprawy — propagowali **„Czarno na Białem“**, zjednując nowych czytelników i dążąc do powiększenia znacznego liczby prenumeratorów, w oparciu o których pismo będzie mogło spełniać wytknięte sobie cele.

500 nowych prenumeratorów, to gwarancja, że będziemy mogli zrealizować swe zamierzenia, dotyczące podniesienia pisma i utrzymania go na wysokim poziomie. 500 nowych prenumeratorów, to hasło nasze w ciągu najbliższego miesiąca.

Wierzymy, że sympatycy nasi przyczynią się do jego realizacji.

Każdy, kto dostarczy nam 9 opłaconych prenumerat dostanie jedną darmo.

CZARNO NA BIAŁEM.

—o—

TU WYCIĄĆ

— 403 —

ków królewskich usług.

Skłoniwszy się lekko, weszli w przeciwny krużkanek.

— Któż mógł przypuszczać, że ta, za którą dni temu kilkanaście wysłałem gońców, by ją tropili jak dzikie zwierzę, jak przestępcę — stanie się oblubienicą króla, zostanie obsypana łaskami i zamieszka w pięknie, odświętnie przybranych komnatach mego domu — rozważał głośno starosta. Zobaczysz Katarzyno, że ta sprytna dziewczyna, o porywającej urodzie zostanie jeszcze prawdziwą kochanką królewską...

— Oby twe słowa z wiatrem pognały na bezdroża i dziką pustynię... Taż to hańba!... Schańbiony nasz dom!.. ale cóż robić?... Woli królewskiej nie możemy się sprzeciwiać!... Hańba nam!... Tyle pięknych naszych, nietkniętych dziewic, a król wybrał sobie Żydówkę!... biadała starościna.

Również Natan i Sara biadali w tej chwili w biednej, ciasnej izbie nad hańbą swej córki, biadali noc całą nie zmrużywszy ani na chwilę oka.

Jak wielkie było ich szczęście, gdy zobaczyli po tak bolesnej i tragicznej rozłące, znowu ukochane dziecię, które uważali już za stracone, nie żyjące, czy jęczące gdzieś w więziennym lochu — i jak wielką miarę bólu i cierpienia wypełnione są po brzegi ich złamane serca, gdy teraz dowiedzieli się tak nagle, że Ester, ich skarb, ich umiłowana nad życie córka — jest... że stała się... że zamyśla zostać oblubienicą króla.

— 403 —

Gdyby nią jeszcze nawet nie była... stanie się nią przecie napewno... pierwej czy później o dzień czy dwa... Rwie się przecie do Krakowa, tam ciągnie jakaś potężna siła... śpieszy tam, — jak sama mówi — za głosem serca i tam chce już pozostać na zawsze.

— Nie będę się mogła pokazać w miasteczku... — biada jęcząc Sara — ani ty Natanie — będą nas pokazywali sobie palcami... Będą wołali: widzicie!.... widzicie!.. To rodzice tej.. tej!... Natanie!.. Natanie! za cóż nas Bóg tak karze!.. Cóż teraz robić?.. Jaka na to rada?... Tyś mądry przecie Natanie!....

— Słuchaj Saro! — odparł po chwili namysłu Natan. — Wpadło mi na myśl, czy nie byłoby dobrze abyśmy oboje udali się do Krakowa i dostawszy się przed oblicze królewskie złożyli u stóp jego tronu prośbę, by zwolnił Ester z danego przez nią lekkomyślnie słowa...

— Nie, Natanie, to nie będzie dobre i celowe... Oba wiam się wręcz przeciwnego skutku. Król może się poczuć dotkniętym tą prośbą naszą... To jedna rzecz.. A teraz ja uważam... uważam Natanie, że... że nie jest to wyłącznie zależne... od króla...

— Dlaczegóż to Saro?...

— Słyszałaś przecie słowa Esterki, z których jasno wynika, że nie chodzi jej jedynie o złamanie danego słowa królowi, że on przecie szlachetnie zostawił jej wolną wolę... że nie napierał... i mimo, że serce jego zajęte jest myślą o niej.. może.. może nawet tłumaczy jej... Tu ja widzę i odczuwam sercem matczynem, że Ester idzie za własnym porywem... za głosem własnego serca. Ten właśnie głos serca jest

— Rząd austriacki zamierza zaostrzyć rygory pobytowe dla cudzoziemców i turystów. Po trzech miesięcznym pobycie w w Austrii cudzoziemiec będzie zmuszony do wniesienia prośby na dalszy pobyt.

—

— W Niemczech powstała nowa organizacja młodzieży żeńskiej od 17—21 lat. Celem organizacji jest szerzenie kultury piękna pielęgnacji ciała i elegancji wśród dziewcząt niemieckich.

—

— W hali sportowej szkoły lotniczej koło Berlina zawaliły się trybuny, 6 robotników zostało przysypanych, z nich 3 poniesło śmierć.

—

— W Libji wykryto organizację przemycającą do Palestyny broń.

STYCZEŃ
24
Poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Niedziela: Zaślubiny N. M. P.
Poniedziałek: Tymoteusza

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

W niedzielę stale zapełniający widownię utwór Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w oprac. scenicznym autora. W sztuce biorą udział: H. Bielska, A. Klońska J. Korecka, W. Niedziałkowska, T. Suchecka, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kolwas, M. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wroński i in.

Plan przedstawień

Neidziela popoł.: On i jego sobowtór
Niedziela wiecz.: Gałązka rozmarynu
Poniedziałek: Czemu kłamiesz najdroższa
Wtorek: Gałązka rozmarynu

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Prater i Walka o złote pola.
APOLLO: Ostatni pociąg z oblężonego miasta.
ATLANTIC: Janosik hetman zbójnicki i Cienie przeszłości.
BAGATELA: Weź serce me i rewia Grunt to szczęście.
DOM ŻOŁNIERZA: Jedna na milion
PROMIEŃ: Wielka miłość Beethovena
STELLA: Znachor
SZTUKA: W sieci wywiadu
UCIECHA: Jej największy błąd
WANDA: Życie ulicy
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5: „Egipt" (Kairo, Bedrachen, Khartum).

Radio

Poniedziałek, 24 stycznia.

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Jak pracuje lakiernik 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 Audycja dla dzieci 15.45 Z pieśnią po kraju 16.15 Polskie utwory salonowe w wykonaniu tria salonowego 17 Największa tama na świecie odczyt. 17.15 Koncert solistów 17.50 Dziesięciolecie Aeroklubu Krakowskiego 18.15 Koncert w wykonaniu kam. Tow. Muz. 18.40 Światło i życie wygł. dr Emil Godlewski prof. . J. 19 Audycja Junackich Hufców Pracy 19.30 Dyskutujmy Kto powinien organizować wczasy młodzieży 20 Na swojską nutę Wyk. Mała ork. P. R. 21 Muzyka taneczna 21.40 Nowości literackie 22 Koncert symfoniczny 23 Muzyka taneczna.

CZEMU KŁAMIESZ NAJDROŻSZA

W poniedziałek zagrana będzie po raz pierwszy na scenie krakowskiej komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?".

Obsadę tego karnawałowego żartu objęli: p. Matusiakówna p. Czajkowski oraz p. Wernicz Fabisiak Kondrat Macharski.

Próby pod kierownictwem reżysera W. Radulskiego dobiegają końca.

Kraków do wieczora...

SZOPKA
U HAWEŁKI
dziś po raz 23 i 24 o godzinie 17.30 i 20.30 popoł. — 2 złote.

BUDUJMY ŚCIGACZ MORSKI „KRAKÓW"

Pod tym hasłem Korpus Podoficerów Zawodowych Garnizonu Krakowskiego pod protektoratem p. gen. Monda Bernarda, urządza w dniu 29 stycznia br. w sobotę o godz 21 **Reprezentacyjną Zabawę Karnawałową.**

Dochód przeznaczony na budowę Ścigacza Morskiego „Kraków". Zaproszenia wydaje Zarząd P. K. G. ul. Wiślna 8, I p. co dziennie między godz. 18—20.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI

Staraniem Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa odbędzie się we środę dnia 26 stycznia br. punktualnie o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. św. Marka 20 I p. wieczór informacyjny, na którym adw. dr Ignacy Landau wygłosi odczyt pod powyższym tytułem. Wstęp wolny.

AWANTUROWALI SIĘ NA ODCZYCIE BOYA I PŁACĄ GRZYWNY

Jarosław (tel) Tutejsze starostwo ukarało grzywną sześć osób, w tym 3 studentów, za zakłócenie porządku publicznego w czasie odczutu Boya-Żeleńskiego.

Z SALI ODCZYTOWEJ

Staff-Leśmian

Do najdalszych imprez krakowskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich należały wieczory poświęcone twórczości Wyspiańskiego (prelegentem był Dr. Adam Stawarski) i Przybyszewskiego (doskonały odczyt Dr. Leśnodorskiego).

Ostatnio mamy do zanotowania dwa wieczory poświęcone twórczości najznakomitszych naszych poetów. Pierwszy, to odczyt Ludwika Hieronima Morstina o obliczu poetyckim Staffa. Prelegent omówił wnikliwie i nader zajmująco sylwetę świetnego poety, nie skąpiąc materiałów anegdotycznych.

Morstin żyje w wielkiej przyjaźni ze Staffem i dzięki temu mógł podać sporo ciekawych szczegółów, dotyczących pracy pisarskiej autora kilku wspaniałych zbiorów poetyckich i odrębnych w swym nastroju utworów dramatycznych.

Autor mówił o autorze i co szczególnie zasługuje na podkreślenie, zarówno Morstin, jak i Staff uprawiają te same gatunki pisarskie: wypowiedzi mową wiązaną. Dlatego twórca „Rzeczypospolitej Poetów", „Pautei" i ostatnio napisanego poematu dramatycznego „Exodus" mógł wyczerpująco zrozumieć i omówić autora „Skarbu", „Igrzyska", „Wawrzynów" i t. d.

Wspomniany odczyt wzbudził zainteresowanie, wyrażone frekwencją i reakcją publiczności. Szkoda byłaby, gdyby prelekcja Morstina nie ukazała się drukiem, bowiem zasługuje ona na tego rodzaju utrwalenie. Osoba Staffa w tejże prelekcji stanowi jej centrum, prócz tego znajduje się w tekście morstinowym sporo aktualnych dygresyj, dotyczących zadania poezji.

Zdawałoby się, że Morstin dojdzie do wręcz pesymistycznego poglądu. Tymczasem usłyszeliśmy przekonanie, mogące pokrzepić tych, którym na sercu i myśli leży zagadnienie poezji.

Otóż Morstin jest zdania, że mimo wszelkie pozory poezja przemawia do ogółu z niesłabnącą siłą, co wróży jej piękną przyszłość.

Drugi odczyt był hołdem, złożonym pamięci niedawno zgasłego Leśmiana. W swej ciekawej prelekcji, określonej jako słowo wstępne poruszył Wiesław Gorecki kilka pokrewnych słowu płaszczyzn artystycznych.

A więc zastanawiał się nad czynnikami muzycznymi, malarskimi i filmowymi w ogólnym dorobku twórczym genialnego autora „Sadu Rozstajnego", „Łąki" i „Napoju Cienistego".

Nie brakło w odczycie analizy literackiej, lecz poza tym Górecki poruszył kwestię, w jaki sposób należałoby spopularyzować leśmianową twórczość, skoro o kongenialnym przekładzie słownym narazie mowy byś nie może. Droga do tego prowadziłaby mogła przez ekran i teatr.

W pierwszym wypadku przez sfilmowanie kilku krótko - metrażówek, a bodaj na początek jednej, mającej jako treść którąkolwiek z ballad czy pieśni kalekujących Leśmiana.

Druga ewentualność, to wcielenie poematów leśmianowych w kształty choreograficzne.

Utwory Staffa i Leśmiana recytował na obydwu wieczorach dr Dobrowolski. Poza tym w wieczorze staffowskim współuczestniczyła jako recytatorka Janina Witwicka, wykazując subtelną interpretację wierszy.

Publiczność gromadzi się na odczytach tłumnie, słucha kulturalnie i nie skąpi dowodów uznania prelegentom i recytatorom. A co najważniejsze — poznaje lub przypomina sobie poszczególnych wielkich pisarzy. Bez nich wszakże nie rozwijałoby się piękno i dążność ku nieprzyziemnym pojęciom. Im to należy się wdzięczność i uznanie ogółu. Są oni legitymacją całego społeczeństwa, jego solą i kwiatem. A jeśli niektórzy z tych twórców odeszli od nas bezpowrotnie, tymbardziej należy utrwalać ich w naszych umysłach i naszych sercach.

K. M.

ALEKSANDER UNINSKY w STARYM TEATRZE

W niedzielę dnia 23 b.m. wystąpi w Starym Teatrze znakomity pianista i wirtouz Aleksander Uninsky z jedynym koncertem.

Świetny ten artysta wykona utwory Schumanna Brahmsa, Chopina, Liszta Debussyego i innych.

Występ znakomitego pianisty wzbudził w Krakowskich sferach muzycznych dość zainteresowanie.

Jugosławia a oś Berlin - Rzym

W rozwoju stosunków gospodarczych między Rzeszą Niemiecką a Jugosławią dają się obserwować trzy stadia. W pierwszym aż do r. 1929, był ten stosunek zupełnie normalny. Niemcy były poważnym odbiorcą produktów gospodarczych z Jugosławii i płaciły gotówką; eksport niemiecki do Jugosławii był w tym czasie dość wielki, był on jednak w tej fazie więcej okolicznościowym, był wynikiem interesów prywatnych, za wieranych między kupcami obu krajów.

Drugie stadium nastąpiło, gdy Czechosłowacja — dotychczas największy odbiorca jugosł. — była zmuszona do ograniczenia swego importu, wówczas musiała Jugosławia szukać innego odbiorcę, a siłą faktu i dostawcę.

W tym stadium wzrastała wzajemna wymiana towarów między Jugosławią a Niemcami, które początkowo jeszcze płaciły gotówką, ale później przestały ,mimo, iż importowały dalej.

W następstwie tego sytuacja dla Jugosławii się pogorszyła, ponieważ miała zamrożone kapitały w Niemczech.

Stadium trzecie rozpoczęło się w styczniu roku ubiegłego, kiedy Jugosławia postanowiła dalej Rzeszy niczego nie dostarczać, dopóki ta nie wyrówna swego rachunku po wielu targach i konferencjach zdecydowała się znowu na udzielenie dalszego kredytu. Stało się to głównie z tego powodu, iż Italia, która miała zająć miejsce Niemiec w jugosł. - eksporcie okazała się również nie bardzo terminowym płatnikiem. Niemcy obiecali bardzo dogodne kompenzacje, oczywiście chodziło też o uregulowanie kwestii długów niemieckich. Z tym zagadnieniem jest też ściśle związana obecna podróż ministra Stojadinowicza do Berlina.

W dzisiejszych czasach stosunki gospodarcze są mocno związane z kwestiami politycznymi, a dzisiejsze międzynarodowe umowy gospodarcze są mniej lub więcej kwestią dostaw państwowych.

Jugosławia dostarcza bydło na konserwy dla armii niemieckiej, a Niemcy dostarczają wzamian broń dla armii jugosłowiańskiej. Bardziej zajmującym jest kwestia długów niemieckich wobec Jugosławii, długi te ciążą na Jugosławii jak hydra stugłowa, jedną część się likwiduje, a wnet narastają nowe jeszcze większe. Fakt, że sam min. Stojadinowicz pojechał do Berlina, wskazuje na to, że Jugosławia dąży do gruntownego usuwania tego stanu, dowodem tego jest i program podróży min. Stojadinowicza, który znany jest w Europie tak ze swych zdolności handlowych. jak i realizmu politycznego.

Min. Stojadinowicz dobrze wie, że Niemcy nie mogą zapłacić swego długu ani za lat trzy, ale chce je zobowiązać do większych dostaw kompenzacyjnych, któreby wyrównały rachunek na dłuższy okres czasu.

Z drugiej strony na min. Stojadinowiczu wyzyskać rywalizację interesów Włoch i Niemiec, które się spotkały w Jugosławii. Wpływy włoskie zaczęły przenikać na Bałkan od czasu, kiedy Albania stała się faktycznym wasalem Włoch.

Ale Italia obawia się równocześnie — i nie bez przyczyny — niemieckiego „Drang nach Osten", który idzie po drodze najmniejszego oporu. Ta wzajemna rywalizacja na Bałkanie może też prędzej czy później pokazać, że oś Rzym — Berlin jest kuta z zbyt marnej i niedobranej rudy.

Niedawna ugoda jugosł. - włoska już przynosi owoce, mianowicie niedawno bawił w Belgradzie minister hr. Volpi przyjechał do Jugosławii, aby przeprowadzić gospodarcze umowy, zawarte podczas wizyty min. Stojadinowicza w Rzymie. Znana włoska fabryka „Fiat" otrzymała już Jugosławii koncesję na uruchomienie fabryk. Omawiana jest również szczegółowo sprawa produkcji i kontyngentów tej fabryki dla armii i za potrzebowania cywilnego. Dalej Włochy oferowały Jugosławii wybudowanie nowych dróg komunikacyjnych, wzamian za dostawy zboża, bydła i drzewa.

Budowa autostrad ma jeszcze inny cel, mianowicie jedna z głównych arteryj ma prowadzić z Rumunii przez całą Jugosławię aż do morza Adriatyckiego, krzyżowałaby ją przy tym inna komunikacja, prowadząca przez starą Serbię do Grecji i na północ do granic włoskich i austriackich. Przyszłe autostrady mają służyć do transportu ropy rumuńskiej przez Jugosławię do Włoch. Chodzi tu o zabezpieczenie dowozu ropy naftowej w razie konfliktu na Morzu Śródziemnym.

Nowoczesna flota włoska jest wyposażona w motory ropne, a w razie dłu gotrwałego konfliktu mogłaby flota włoska zostać odcięta od ropy, tym samym batalię przegrać. Z rokowań tych widać jasno, jak w Jugosławii zaczęły się krzyżować z sobą interesy niemiecko - włoskie. Oś Berlin— Rzym — dziś, jutro musi pęknąć.

C. O. P. ROZBUDOWUJE SIĘ

W związku z budową fabryk na terenie powiatu mieleckiego przystąpiono w Mielcu do budowy około 30 bloków mieszkalnych, które stanowić będą kolonię urzędniczo - robotniczą. Koszt budowy wyniesie przeszło 17 milionów złotych.

Termin zeznań o dochodzie

nie będzie przedłużony

Termin składania zeznań o dochodzie mija w dniu 1 marca. W poprzednich latach Władze Skarbowe termin ten przedłużały do dnia 1 maja. W roku ub. Ministerstwo Skarbu ze względów zasadniczych odmówiło przedłużenia terminu, wprowadzając jedynie ulgę dla przedsiębiorstw i osób prowadzących księgi handlowe którym zezwolono składać zeznania do dnia 1 kwietnia.

W roku bieżącym nie nastąpi żadna zmiana pod tym względem, pomimo gorących zabiegów i próśb organizacyj gospodarczych.

HARCERZE - LOTNICY I SPADOCHRONIARZE JADĄ ZA GRANICĘ

Harcerze przygotowują się do letnich wypraw zagranicznych swych lotników i spadochroniarzy. Projektowana są wyprawy do Jugosławii, Bułgarii i Rumunii (jedna ekipa) i na Łotwę (druga ekipa).

Jubileusz Sherloka Holmesa

Detektyw „urodził się" 50 lat temu

Niedawno minęło 50 lat od dnia, w którym przyszedł na świat powszechnie znany bohater literacki, zrodzony w wyobraźni autora, bodaj najpopularniejsza ze wszystkich postaci stworzonych przez pisarzy.

50 lat temu Anglicy po raz pierwszy usłyszeli o Scherlocku Holmesie którego sława miała wkrótce dotrzeć d onajdalszych zakątków kuli ziemskiej.

Z tym rozgłosem wiązało się zabawne nieporozumienie: wielu czytelników utworów Conan Doyle'a święcie wierzyło, że opisywany w nich detektyw naprawdę istnieje.

Conan Doyle pod koniec życia opowiadał, iż kiedy w jednej z książek poświęconych przygodom Scherlocka oznajmił, że jego bohater jest przemęczony i tęskni za wypoczynkiem — otrzymał mnóstwo listów, których autorzy zapraszali wielkiego tropiciela zbrodniarzy do siebie.

W r. 1912 przybyła do Londynu grupa uczniów francuskich. Ich pierwsze pytanie brzmiało:

„Gdzie tu mieszka Scherlock Holmes".

Mało kto wie, że Conan Doyle zamiast być dumnym z powodzenia swojego „syna", szczerze się nim martwił.

Uważał powieść kryminalną za niższy rodzaj lektury i marzył o zaszczytniejszych wawrzynach.

Obawiał się, że jego nazwisko pozostanie na zawsze związane z nazwiskiem Sherlocka Holmesa, i myślał o tym jak o prawdziwym nieszczęściu.

A tak się właśnie stało. Któż jeszcze czyta powieści historyczne, którymi Conan Doyle tak się chlubił? Kto wogóle wie o istnieniu tych utworów? A Sherlock Holmes żyje do dziś dnia i prawie wcale się nie zestarzał.

Pisaliśmy na wstępie o postaci zrodzonej w wyobraźni pisarza. Popełniliśmy pewną nieścisłość. Conan Doyle sam mówił, że wzorował się na Edgarze Poe i Gaboriau. Ale miał ponadto inny wzór — profesora uniwersytetu edynburskiego, chirurga J. Bella.

Conan Doyle, zanim zdradził medycynę, aby poświęcić się literaturze, był asystentem dr. J. Bella.

Conan Doyle, zanim zdradził medycynę, aby się poświęcić literaturze był asystentem dr. Bella. Dzięki temu bywał często świadkiem ciekawych scen, które rozgrywały się w gabinecie tego niezwykłego lekarza.

Np. kiedyś ledwo ujrzawszy nowego pacjenta, o którym nic dotąd nie wiedział, profesor rzekł:

— Pan służył w wojsku, prawda?

— Tak jest,

— Dopiero niedawno pana zwolniono.

— Niedawno.

— Pan jest Szkot.

— Szkot.

— W wojsku pan był podoficerem.

— Tak.

— Gdzie pan służył? Napewno w Indiach.

Asystenci byli zdumieni, a Bella dziwiło ich zdumienie. Tłumaczył im, że wcale nie jest jasnowidzem ani odgadywaczem myśli, lecz tylko umie patrzeć i wyciągać wnioski z tego co spostrzega.

Pacjent był grzeczny, ale nie zdjął kapelusza. Tak się zachowują często byli wojskowi, dopóki nie stracą przyzwyczajeń nabytych w wojsku.

Skąd pochodzi? Oczywista, że ze Szkocji. To każdy powinien poznać po akcencie.

Że podoficer? Miał spojrzenie człowieka, kóry przywykł rozkazywać, ale mówił jak prostak, a więc nie był oficerem.

A że służył w Indiach, tego się chyba można domyślić, widząc że cierpi na chorobę, która panuje nagminnie w tym kraju".

Tak samo, jak pamiętamy, rozumował Sherlock Holmes, który ponadto nawet zewnętrznie był podobny do Bella: chudy, kościsty, z dość dużym nosem, świdrujący ludzi małymi przenikliwymi oczyma.

Pierwsze opowiadanie Conan Doyle'a o Holmesie nie miało wielkiego powodzenia. Jednakże zwrócił na nie uwagę wydawca pewnego pisma amerykańskiego, obdarzony, jak widać, dobrym węchem. Natychmiast zaproponował Conan Doyle'owi napisanie noweli w tymże rodzaju i z tym samym bohaterem. Conan Doyle który był wówczas początkującym lekarzem bez praktyki, postanowił zarobić trochę pieniędzy na wyczynach detektywa. Wysłał zamówioną nowelę do Ameryki, a wkrótce potem zamieścił w miesięczniku londyńskim „The Strand" serię przygód Sherlocka Holmesa.

Tym razem odniósł taki sukces, że niebawem cała Anglia mówiła o Sherlocku i Conan Doyle'u. Wydawcy proponowali za dalszy ciąg przygód olbrzymie honoraria. Conan Doyle dał się skusić, chociaż w gruncie rzeczy — jakeśmy już zaznaczyli — gardził nieco literaturą kryminalną.

Ale po kilku latach, zdobywszy spory majątek, postanowił zabić „syna', któremu tyle zawdzięczał, lecz którego nie przestał się wstydzić W r. 1894 Sherlock Holmes zginął gwałtowną śmiercią. Dr. Watson opisał szczegółowo ten tragiczny wypadek, który zaszedł w Szwajcarji pod Reichenbachem.

To, co potem nastąpiło, nie miało chyba precedensu w dziejach literatury. Na głowę „zbrodniczego" autora spadły pioruny, miotane przez oburzoną publiczność. Conan Doyle zapiera się dość długo, bo 7 lat, ale wreszcie uległ i — wskrzesił Sherlock Holmesa, który w r. 1901 nagle powrócił do Londynu i objaśnił zdumionemu Watsonowi, że wcale nie był na tamtym świecie, lecz tylko się ukrywał w różnych krajach, m. in. w głębi Azji.

Jednakże po tym zmartwychwstaniu Sherlock Holmes trochę podupadł, widocznie siedmioletnia przerwa w pracy nie wyszła mu na dobre. A przy tym zjawili się konkurenci. O dawnym „panowaniu nad duszami" nie było już mowy. Conan Doyle jednak nie przejmował się tym, bo wiemy już, że nie lubił swojego bohatera.

Przed śmiercią wyparł się go bez skrupułów. Oświadczył rodzinie:

„Piszcie na moim grobie, co wam się podoba. Tylko nie zaznaczcie, zaklinam was, że stworzyłem Sherlock Holme::sa."

Stało się, jak sobie życzył. Na jego nagrobku nie ma wzmianki o Sherlocku. Ale cóż z tego? Dla całego świata Conan Doyle jest dziś tylko twórcą Sherlocka Holmesa. I jeżeli potomność o nim nie zapomni, to jedynie dzięki temu „dziecku". które go tak się wstydził.

TRYBUNA SPORTOWA

REKORDY POLEK CZEKAJĄ na zatwierdzenie

Podczas posiedzenia komitetu europejskiego międzynarodowej federacji lekkoatletycznej, które odbyło się ub. niedzieli w Paryżu, nie zostały niestety zatwierdzone dwa kobiece rekordy europejskie Walasiewiczówny na 100 mtr. 11,6 (w Berlinie) i w skoku wdal 602,5 (w Drohobyczu). Powodem niezatwierdzenia to zbyt późne nadesłanie protokołów.

Jak się okazuje, protokuły te przywieźli ze sobą wprost na zebranie delegaci polskiego i niemieckiego związku lekkoatletycznego, nie mogły być one zatym przejrzane przed posiedzeniem przez komisję rekordową.

Rekord w skoku wdal, podobnie jak i dalsze rekordy Walasiewiczówny, a mianowicie na 50 mtr., 80 mtr. 100 yardów oraz Kwaśniewskiej w oszczepie oburącz będą jednak zatwierdzone niebawem, a mianowicie na kongresie międzynarodowej federacji lekkoatletycznej (26 luty do 1 marca w Londynie), gdyż protokuły te zostały jednocześnie przez delegata złożone.

Jedynie rekord europejski Walasiewiczówny na 100 mtr. będzie musiał poczekać, z winy związku niemieckiego, do jesieni. Pozostałe rekordy są jednocześnie rekordami światowymi.

Budge ponosi klęskę za klęską

W Australii, w miejscowości Adelaide rozpoczął się nowy mecz tenisowy Australia — Ameryka, Budge, który mimo choroby upiera się przy rozgrywaniu dalszych spotkań, ponosi jedną klęskę za drugą.

W spotkaniu z Bromwich'em, Amerykanin znowu przegrał 6:8, 1:6, 3:6. Opór Budge stawiał jedynie w pierwszym secie.

W drugim spotkaniu Quist pokonał Amerykanina Mako 6:4, 6:2, 6:3.

Czy Sudburg Wolves zagrają w Polsce?

W początkach lutego bawić miała w Katowicach hokejowa drużyna kanadyjska dla rozegrania dwóch spotkań z reprezentacją Śląska.

Mecze te zostały odwołane, gdyż do Europy przyjechała inna drużyna niż ta, która była zakontraktowana.

Śląski Okręgowy Zw. Hokejowy pozostaje jednak nadal w kontakcie z menażerem drużyny kanadyjskiej, aby mecze doprowadzić jednak do skutku.

Sprawa tych spotkań uzależniona jest od kierownika brandenburskiego okręgu hokejowego p. Laubego, który dysponuje terminami kanadyjczyków.

Między Katowicami a Berlinem toczą się obecnie rozmowy o odstąpienie dwóch terminów Ślązakom.

Według projektu Śląskiego Okr. Zw. Hokejowego, Kanadyjczycy wzięli by udział w dniach 5 i 6 lutego w międzynarodowym turnieju hokejowym w Katowicach.

Poza Kanadyjczykami w tym turnieju wzięłyby udział reprezentacje Berlina, Polski i Śląska.

40 spotkań w 10 dniach

W czasie nadchodzących mistrzostw hokejowych świata w Pradze, w ciągu 10 dni rozegranych zostanie 40 spotkań.

Zespoły, które zakwalifikują się do finału będą musiały rozegrać po 11 meczów.

— HC Tatra — CSSK Koszyce 5:2 (5:0, 0:0, 0:2). Mecz o mistrzostwo Czechosłowacji.

Nurmi trenerem

Nurni został zaangażowany jako trener do Rewalu w Estonii, gdzie będzie ćwiczył około 60-ciu zawodników, wybranych z pośród czołowych lekkoatletów Estonii.

Trening ten traktowany jest jako przygotowanie do mistrzostw lekkoatletycznych Europy w Paryżu.

Co 12-y mieszkaniec Polski jest posiadaczem książeczki oszczędnościowej P. K. O.

Konferencja prasowa, odbyta w PKO w dniu 22 stycznia 1938 r., poświęcona omówieniu działalności PKO, pozwoliła zapoznać się z wynikami osiągniętymi w ubiegłym roku przez tę instytucję. Rozwój działalności PKO i jej wyniki przedstawił i obszernie omówił Prezes **dr Henryk Gruber.**

Rok 1937 był okresem dalszego wzrostu działalności PKO we wszystkich działach pracy. Wzrost wkładów na rachunkach oszczędnościowych i czekowych wyniósł 144,5 miln. zł., a łączna suma wkładów oszczędnościowych i czekowych przekroczyła miliard złotych.

Podobnie silnie wzrosła liczba oszczędzających, zwiększając się o 636.000 do 2,9 miliona osób. Równolegle ze wzrostem sumy wkładów i liczby oszczędzających zwiększyły się obroty oszczędnościowe i czekowe. Obroty te wynosiły łącznie 34.5 miliarda złotych, tj. o 4,5 miliarda złotych więcej niż w roku 1936. Pokreślić należy, że rozwój dwóch tak ważnych działów pracy — oszczędnościowego i czekowego — trwa bez przerwy. Porównanie stanu sumy wkładów i liczby oszczędzających w końcu 1937 r. z rokiem 1927 wykazuje, że dzięki temu stałemu rozwojowi suma wkładów wzrosła w ciągu 10-lecia 12-krotnie, a liczba oszczędzających 16-krotnie.

W trzecim z kolei dziale pracy, którego zadaniem jest gromadzenie kapitałów — w Dziale Ubezpieczeń na Życie — obserwujemy dalszy rozwój. W ciągu roku przyrosło blisko 11.000 polis na sumę 16,5 miliona złotych. Ogólna liczba polis na koniec roku przekroczyła 136.000, a suma ubezpieczenia 200 miln. zł., kiedy w roku 1928 liczba polis wynosiła zaledwie 6.000, a suma ubezpieczenia 18,7 miliona złotych.

Błędem byłoby przypuszczać, że działalność PKO ogranicza się do gromadzenia kapitałów. Podobnie, jak każdy rozsądnie rozumujący człowiek nie trzyma bezczynnie swych kapitałów, lecz zatrudnia je ponownie w swoim warsztacie pracy, tak samo PKO, tylko w rozmiarach daleko większych, bo idących w miliardy złotych, zasila dziesiątki tysięcy warsztatów pracy, zatrudnia setki tysięcy robotników.

Na podstawie danych z roku 1937 akcja kredytowa PKO zwiększyła się w tym roku **o przeszło 216 milionów złotych,** a ogólny stan kredytów udzielonych przez PKO wynosił w końcu tego roku **prawie 1 miliard złotych.**

Z kapitałów tych korzystała większość dziedzin naszego życia gospodarczego. Na inwestycje samorządowe, jak: budowa elektrowni, wodociągów, kanalizacji — PKO udzieliła przeszło 20 proc. ogólnej sumy kredytów, na budownictwo wszelkiego rodzaju, a w w szczególności budownictwo mieszkaniowe, przypada około 27 proc. kredytów PKO: rolnictwo korzysta z 23 proc. kapitałów PKO. Na budowę wszelkiego rodzaju środków komunikacyjnych i inne cele gospodarcze PKO udzieliła około 190 milionów złotych.

Jak z powyższych cyfr wynika, kapitały PKO spełniają rolę skutecznego promotora ruchu inwestycyjnego w Polsce, który jest najrealniejszą podstawą ożywienia gospodarczego zakrojonego na dalszą metę.

Równie poważny rozwój wykazały w ubiegłym roku inne działy pracy, jak: inkaso weksli, zlecenia giełdowe, przekazy zagraniczne i depozyty oraz związany z PKO i roztaczający opiekę finansową nad emigracją polską Bank „Polska Kasa Opieki".

Rozwój we wszystkich działach jest wynikiem konsekwentnej pracy tej instytucji, która sprawiła, że PKO stanowi dziś najpoważniejszą w Polsce zbiarnicę wkładów i największe źródło, z którego płyną kapitały na zasilanie akcji gospodarczej o wielkiej doniosłości **dla naszego życia gospodarczego i obronności Państwa.**

CZY GENIUSZE TWORZĄ HISTORIĘ

W poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, Mieczysław Synal wygłosi odczyt pt. „Czy geniusze tworzą historię?" Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

O MĄDRYCH I GŁUPICH

We wtorek, dnia 25 stycznia br. o godzinie 19.30 wieczór w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6, I p. wygłosi dr. Michał Jarema z ramienia Powszechnych Wykładów U. J. odczyt n. t. „O mądrych i głupich".

KRADZIEŻ MOSTU ŻELAZNEGO

Marokesz. — We francuskim Maroko zdarzyła się niezwykła kradzież El Hussein Ben Bandżemar wraz z 4 innymi Arabami rozmontował sie dmiometrowy most żelazny, sprzedając następnie poszczególne kawałki kupcom w Marokeszu.

Jeden z tych kupców, zorientowawszy się, jakiego pochodzenia są te części żelazne, doniosł o tym władzom, które aresztowały sprawców kradzieży.

ANGLIA STUDIUJE OBRONĘ LOTNICZĄ W NIEMCZECH

Berlin. — Do Berlina przybył szef departamentu angielskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Lloyd, któremu podlegają sprawy obrony przeciwlotniczej, celem zapoznania się z organizacją obrony przeciwlotniczej w Niemczech.

Baronówna Węgierska śpiewaczka
Marieta von Ehn w Krakowie

Średniowieczne potężne zamczysko baronów węgierskich, pełne romantycznego piękna, pełne swoistej powagi, ukrywające w swych nawpół zmurszałych murach, odwieczne tajemnice rodowe, nie mające może nigdy ujrzeć światła dziennego — oto dom rodzinny baronówny **Mariety von Ehn.**

Baronówna Marieta von Ehn, arystokratka węgierska, marzy o karierze śpiewaczki. Trudno jest porzucić swoje uprzywilejowane środowisko, lecz przychodzi chwila przełomowa, Marieta von Ehn opuszcza baronów, by zrealizować sny o sławie.

Mijają lata żmudnych studiów, lata prześladowań ze strony potężnych baronów, by później przyszło ukoronowanie trudów.

Baronówna Marieta von Ehn wypływa ,jako sławna śpiewaczka. Zbiera laury triumfów na scenach teatrów europejskich. Zyskawszy sławę w Europie wyjeżdża do Ameryki, gdzie swym wspaniałym głosem, intepretacją, oraz żywiołowym węgierskim temperamentem, olśniewa amerykańską publikę.

Występ śpiewaczki - baronównej, to przegląd 10 (dziesięciu) różnych ludów, ich mowy, strojów i odczucia tego co piękne.

Jak nas informują bar. **Marieta von Ehn** ma wkrótce przyjechać do Krakowa, by wraz z ulubieńcami naszego miasta **Łukiańską i Kalinowskim** wystąpić przy współudziale znanej orkiestry jazzowej **„Okey Band" w Cyganerii.** **F. B.**



Baronówna Marieta von Ehn śpiewaczka węgierska.

Wielożeństwo czy jednożeństwo

Wielożeństwo spotykane u ludzi przedhistorycznych a obecnie praktykowane u ludów pierwotnych ma wiele przyczyn. Między innymi uczeni stwierdzili, iż bierze ono początek często ze zwyczaju, który zakazuje małżonkom - rodzicom na wspólne mieszkanie, aż do chwili usamodzielnienia się potomstwa; do rzędu przyczyn poligamii należy również pragnienie posiadania licznego potomstwa, co jest ogromnie pożądane w pewnych warunkach społecznych.

U ludów niecywilizowanych jest ono dotąd regułą, zasadą.

A spotkać je można w Afryce, Polinezji, Ameryce tak południowej, jak i północnej, w Indiach i Azji północnej.

Praktykowane było ono i wśród cywilizowanych ludów również, jak na przykład wśród Hebrajczyków. A ludy muzułmańskie przechowały je do dziś w całości. Poza wyznawcami islamu jednak ludy przyjęły je dnożeństwo, jako formę społecznie zdrowszą i tylko jedna, jedyna sekta Mormonów w zasadzie monogamicz na, uważa osiągnięcie wielożeństwa za postęp w swym rozwoju.

Tajemnica Czerwonej Oberży

Przed sądem przysięgłych w Quimper (Francja) znalazła się pełna tajemniczej grozy sprawa, która pasjonuje publiczność i prasę francuską. W Lennon w departamencie Finistere we Francji znajduje się za miastem oberża, nosząca nazwę „Czerwonej oberży", w której od pewnego czasu ginęli przyjezdni w tajemniczy sposób.

Śledztwo wykazało, że jednonogi właściciel oberży Michel le Pape do spółki ze swą żoną i miejscowym idiotą Hieronimem Maudire w celach rabunkowych zamordował licznych przyjezdnych, którzy nie przeczuwając nic złego zatrzymywali się u niego.

Le Pape zazwyczaj zarzynał swe ofiary nożem kuchennym poczym dobijał je razami swej drewnianej nogi. Zwłoki swych ofiar topił właściciel czerwonej oberży w przepływającej w pobliżu rzeczce Aulne.

Czy Weidman mordował

w stanie hipnozy?

Wybitny wiedeński psychoanalityk i kryminolog prof. Arpad Mikulai złożył sensacyjne oświadczenie w sprawie aresztowanego w Paryżu groźnego mordercy Weidmanna.

Opierając się na dociekaniach czy sto medycznych prof. Mikulai utrzymuje, że Weidmann mordował swe liczne ofiary w stanie hipnozy.

W postępowaniu Weidmanna widzi wybitny uczony wiedeński wszystkie symtomy kliniczne psychozy. — Weidmann jest blady, poci się zamyka oczy w chwili, gdy ma przystąpić do wykonania morderstwa.

Jako precedens cytuje prof. Mikulai sprawę Matuszki, sprawcy licznych wykolejeń pociągów, który zdaniem jego, dziwnie przypomina sprawę Weidmanna.

Poza Weidmannem, który ma być doskonałym medium, ukrywa się więc, według tych relacji, inny prawdziwy zbrodniarz.

Prof. Mikulai zapowiada swój wyjazd do Paryża, gdzie zamierza po uzyskaniu zezwolenia władz sądowych obudzić Weidmanna ze stanu psychozy.

TEATR BAGATELA

Dziś w niedzielę 3 przedstawienia. Weszła na afisz Bagateli nowa rewia pt. „Grunt to szczęście w re wii udział biorą Mela Grabowska, Tadeusz Pilarski, E. Nowowiejski, Leon Rytowski, Regnis , Duet Carnerii, o.az film „Weź serce me.

NOWA REWIA LWOWSKIEJ OPERETKI

Operetka lwowska daje obecnie nową rewię pt.: Tylko dla dorosłych". Codziennie tylko 1 przedstawienie początek o godzinie 8. wieczorem a w niedzielę 2 przedstawienia o 5.30 i 8.30 wiecz.

—o—

MAŁE DZIECI OSZUKAŁY SĘDZIEGO

śledczego

Czternaście lat temu znaleziono w Bruges ogrodzie barona Kervyn de Lettenhove zwłoki trzynastoletniego chłopczyka Leona Van Loo. Chłopiec zastrzelony został ze strzelby do polowania.

Sędzia śledczy prowadzący śledztwo w tej sprawie przesłuchiwał wielokrotnie pięciu rówieśników zabite go w wieku od lat 10 do 13, którzy przed samą zbrodnią bawili się w nieszczęsnym Leonem Van Loo. Ich jasne i proste odpowiedzi nie pozwoliły przypuszczać żadnych podejrzeń w stosunku do przesłuchiwanych dzieci. Wydawało się, że zagadki śmierci małego chłopczyka nie da się już nigdy rozwikłać.

Dopiero kilka dni temu zgłosił się do sędziego śledczego zabójca dręczony wyrzutami sumienia. Jest nim jeden z ówczesnych współtowarzyszy zabawy Leona Van Loo.

Zeznał on, że podczas zabawy w leśniczego wystrzelił nie naumyślnie ze strzelby wziętej ojcu do swego przyjaciela, kładąc go trupem na miejscu.

Dzieci bojąc się odpowiedzialności postanowiły przebieg wypadku ukryć, zrobiły to tak zręcznie, że udało im się wyprowadzić w pole sędziego śledczego.

Płyty gramofonowe

zamiast dzwonów kościelnych

Wielkie poruszenie wśród dzwonników kościelnych w Anglii wywołał projekt zastąpienia bicia w dzwony w niektórych kościołach hrabstwa Dorsetshire przez... płyty gramofonowe i głośniki.

Dzwonnicy, którzy postanowili jak najenergiczniej przeciwdziałać zaniechaniu jednej z najstarszych i najpiękniejszych tradycji, jakim jest bicie dzwonów w kościołach, oświadczyli, że nie zgodzą się na „dzwony w puszkach" i gotowi są posunąć swą akcję aż do strajku okupacyjnego.

Głównym obrońcą projektu zastąpienia dzwonów przez gramofon jest wikariusz kościoła św. Jana w Weymouth, rew. Coryton.

—o—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.80. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczа się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 3